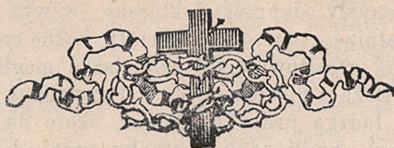
Rok V. Lwów, 2 Kwietnia 1881. **Nr. 7.**

Właściciel i wydawca: ks. Otton Hołyński. Redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę. w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
iejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).



Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

LIST APOSTOLSKI
Leona XIII,
z *Boskiej Opatrzności Papieża, zapowiadający*
nadzwyczajny Jubileusz.

Czcigodnym Braciom Patryarchom, Prymasom, Arcybiskupom, Biskupom, ze Stolicą Apostolską w pokoju i łączności pozostającym i wszystkim ukochanym Synom, wiernym Chrystusowym pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Leon Papież XIII.

Czcigodni Bracia i ukochani Synowie!

Wojujący Jezusa Chrystusa Kościół, który rodzajowi ludzkiemu najskuteczniejszą pomoc i bezpieczeństwo dać może, tak ciężkie w obecnej niedoli znosi utrapienia, że codziennie na nowe narażony burze, iście porównany być może z ową genezaretańską łódką, która, niosąc niegdyś Chrystusa Pana i uczniów jego, jęczała pod uderzeniem wichrów i bałwanów. I w rzeczy samej nieprzyjaciele katolickiego imienia i liczbą i siłą i czelnością zamysłów swoich nad miarę rosną w pychę, a nie zadowalając się otwartem zaprzaniem niebieskich nauk, do tego z jak najwyższem wysileniem zmierzają, aby Kościół albo zgoła oderwać od świeckiego społeczeństwa, albo przynajmniej wpływ jego na publiczne sprawy narodów zupełnie ograniczyć. Tem się dzieje, że Kościół w spełnianiu zadania, które od boskiego Założyciela swego otrzymał. czuje się w wielkie uwikłanym trudności i przeszkody.

Z niegodziwego sprzysiężenia tego najbardziej gorzkie następstwa spływają na rzymskiego Papieża, któremu, pozbawiwszy go słusznych praw i przywilejów i stawiając mu w wypełnianiu tak ważnych urzędów jak najliczniejsze przeszkody, pozostawiono jeszcze jakby na urągowisko jakieś pozory królewskiego majestatu. I dla tego to My, postawieni z Boskiej Opatrzności na tej wyżynie świętej władzy, i mając powierzone rządy całego Kościoła, od dawna czujemy i często już wypowiedzieliśmy, jak twarde i opłakane jest położenie, w jakie Nas zmiany czasów stawiły. Nie będziemy szczegółowo wszystkiego opisywali, jawnem bowiem jest to, co się w tem mieście Naszem od wielu lat dzieje.

Tutaj w samym środku katolickiej prawdy urągają świętości religii, godność Apostolskiej Stolicy obrażają, a majestat papiezki na częste ze strony rozpasanych ludzi narażony jest krzywdy. Wydarto z pod władzy Naszej wiele instytucyj, pobożnością i hojnością poprzedników Naszych założonych i przekazanych następcom, aby je w całości przechowali; nie przepuszczono nawet prawom świętej Kongregacyi rozkrzewiania wiary, która nie tylko około wiary św., ale także i około cywilizacyi ludów świetne położywszy zasługi, od nikogo w dawniejszych czasach pogwałconą nie została.

Wiele świątyń katolickich zamknięto, lub w znacznej części sprofanowano, zborów heretyckich namnożono; fałszywe doktryny i w prasie i w życiu bezkarnie się szerzą. Ci, co stoją u steru władzy, dokładają często starań, aby wydawano ustawy, krzywdzące Kościół i imię katolickie, i to się dzieje w oczach Naszych, którzyśmy z rozkazu Bożego o to jak najwięcej troszczyć się powinni, iżby chrześcijaństwo nie ponosiło szkody, a prawa Kościoła na szwank narażone nie były. Nie szanując zaś bynajmniej władzy nauczania, jaką rzymski Papież posiada, pozbawiają Nas nawet prawa nauczania młodzieży; a chociaż Nam wolno kosztem Naszym zakładać szkoły, co i żadnemu prywatnemu człowiekowi wzbronione nie jest, to i do tych szkół wdziera się praw świeckich siła i surowość. Smutne tych zajść widowisko tem gwałtowniej nami wstrząsa, że mimo najżywszych chęci, nie mamy sposobu zapobieżenia złemu. Znajdujemy się bowiem raczej w ręku nieprzyjaciół, aniżeli w swojem, a i to trochę wolności, jaką Nam pozostawiono, mogąc być każdej chwili samowolnie wydarte i zmniejszone, nie ma stałej i silnej podstawy.

Tymczasem zaś codzienne doświadczenie jawnie pokazuje, że zaraza złego coraz więcej się szerzy i rozpościera po reszcie chrześciaństwa. Ludy, które się od Kościoła odwróciły, popadają w coraz to większą niedolę, a gdzie wiara katolicka zniweczona, lub osłabiona została, tam prosta wiedzie droga do przewrotności zasad i do pożądania zmiany obecnego porządku (ad opinionum insaniam rerumque novarum cupiditatem). W obec wzgardzenia najwyższej i najszlachetniejszej powagi tego, który jest Namiestnikiem Boga na ziemi, jasną jest rzeczą, że powaga ludzka żadną miarą zdobyć się nie może na tak silne wędzidła, któremiby można okiełznać nieuchodzone rokoszan umysły, albo powstrzymać w tłumach

żar pragnienia szalonej wolności. I z tych to powodów świeckie społeczeństwo, choć już wielkie poniosło klęski, trwoży się jeszcze obawą większych niebezpieczeństw.

Aby tedy Kościół mógł nieprzyjacielskie zamysły odeprzeć, a zadanie swoje ku ogólnemu pożytkowi spełniać, potrzeba wielkiej pracy i wielkich zabiegów. W tej zaś gwałtownej i wielostronnej walce, w której chodzi i o chwałę Bożą i o wieczne dusz zbawienie, płonną byłaby wszelka ludzka praca i dzielność, gdyby nie było niebieskiej, potrzebom chwili odpowiedniej pomocy. I dla tego w chwilach niebezpieczeństwa i utrapień chrześciaństwa zwykło to być zawsze ucieczką w kłopotach i troskach, że w gorącej modlitwie Boga proszono o to, aby się zmiłował nad uciśnionym Kościołem swoim, aby w walce pozwolił mężnie wytrwać do końca i odnieść zwycięztwo.

My tedy ten oświetny obyczaj i przykład przodków naśladując, a wiedząc dobrze, że Bóg tem łatwiej przebłagać się pozwoli, im większa w ludziach jest siła pokuty i pragnienie pojednania się z Nim, celem uzyskania niebieskiej pomocy i pokrzepienia ducha, ogłaszamy tym listem Naszym światu katolickiemu *nadzwyczajny święty jubileusz.*

Ufni przeto w miłosierdzie wszechmogącego Boga i oparci na powadze świętych Apostołów Piotra i Pawła, na mocy owej władzy zwięzywania i rozwięzywania, którą Nam Pan, acz niegodnym, nadał, udzielamy wszystkim w obec i każdemu z osobna wiernemu chrześcianinowi obojej płci *zupełnego odpustu wszystkich grzechów* na wzór powszechnego jubileuszu, jeżeli tylko mieszkający w Europie od *19 marca*, poświęconego pamięci św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, włącznie do dnia *1 listopada*, w którym uroczystość Wszystkich Świętych obchodzimy; mieszkający zaś po za Europą od dnia 19 marca włącznie aż do ostatniego dnia bieżącego roku pańskiego 1881 wypełnią poniżej zamieszczone warunki.

Mieszkańcy Rzymu, lub cudzoziemcy, gościną w Rzymie przebywający, niechaj zwiedzą bazylikę św. Jana Lateraneńskiego, również bazyliki watykańską i liberyańską po dwa razy i tamże niechaj przez pewien czas według myśli Naszej pobożnie do Boga się modlą o pomyślność i wywyższenie Kościoła katolickiego i tej Stolicy Apostolskiej, o wykorzenienie herezyj i nawrócenie się wszystkich błądzących, o zgodę książąt chrześciańskich, o pokój i jedność całego wiernego ludu.

Dalej niechaj przez dzień jeden pozwolonych tylko używając potraw, poszczą i po za dniami nieobjętemi wielkopostną dyspenza, jako też po za dniami, w których Kościół ściśle do postu obowięzuje; dalej grzechów swoich należycie się wyspowiadawszy, niechaj Najświętszy Sakrament przyjmą i jakąkolwiek ofiarę na cel dobroczynny jako jałmużnę złożą. W tym względzie przypominamy im instytucye, których popieranie nie dawno w osobnym liście miłosierdziu chrześciańskiemu polecaliśmy, to jest *Rozkrzewianie wiary świętej*, *Bractwo Dziecięctwa Jezusowego i szkoły na Wschodzie*, które to stowarzyszenia nawet w najodleglejszych i dzikich krajach zakładać i rozszerzać, aby potrzebom odpowiedzieć mogły, jest dla Nas rzeczą bardzo pożądaną i silnem Naszem postanowieniem.

Ci zaś, co po za Rzymem gdziekolwiekbądź przemieszkują, niechaj zwiedzą po 2 razy 3 kościoły, wskazane przez biskupów dyecezyalnych, ich wikaryuszów i oficyałów, albo z ich polecenia, a gdyby tych nie było, przez tych, którzy tam duszpasterstwem się zajmują; gdzie tylko są 2 kościoły, tam należy zwiedzić je po 3 razy, a gdzie tylko jeden, tam 6 razy w oznaczonym wyżej czasie (t. j. od 19 marca do 1 listopada, wzgl. 31 grudnia). Dalej niechaj wypełnią resztę warunków powyżej oznaczonych. Przyzwalamy też, aby ten odpust za dusze, które w łasce Bożej z tego świata zeszły, *per modum suffragii* mógł być ofiarowany.

Nadto pozwalamy biskupom dyecezyalnym, izby kapitułom i kongregacyom, tak świeckim jako też zakonnym, stowarzyszeniom, bractwom, uniwersytetom i jakimkolwiek kolegiom, któreby wzwyż wymienione kościoły w *processyi* odwiedzić chciały, liczbę tych odwiedzin według roztropnego zdania swego zmniejszyć mogli.

Pozwalamy też, ażeby podróżujący na morzu, lub na lądzie, skoro do domów swoich, lub do innego pewnego przystanku przybędą, wypełniwszy należycie powyżej wzmiankowane przepisy i zwiedziwszy 6 razy kościół większy, lub parafialny, taki sam odpust uzyskać mogli.

Zakonnikom zaś obojej płci, nawet takim, którzy w klasztorach swych bezustannie przebywają, jako też wszystkim innym, tak wiernym jak i duchownym, czy to świeckim, czy też zakonnym, trzymanym w więzieniu, albo też jaką słabością ciała, albo inną jakiegokolwiek rodzaju słuszną przeszkodą powstrzymanym, którzyby ani wszystkich, ani też pewnej części powyżej wzmiankowanych warunków wypełnić nie mogli, pozwalamy, aby im spowiednik uczynki powyżej wymienione na inne dobre uczynki zamienił, albo na inny dogodniejszy czas odroczyć mógł; a nadto nadajemy spowiednikom władzę zwalniania od Komunii św. chłopców, którzy jeszcze po raz pierwszy do Komunii św. nie przystępowali.

Nadto wszystkim wiernym, jako też duchownym, tak świeckim, jak i zakonnym (cujusvis ordinis et instituti, etiam specialiter nominandi) udzielamy pozwolenia, aby sobie w tym celu wybrać mogli jakiego bądź kapłana na spowiednika, czy świeckiego, czy duchownego, z liczby tych, którzy są rzeczywiście potwierdzeni; z tego pozwolenia korzystać mogą nawet zakonnice, nowicyuszki i inne niewiasty, w klasztorach żyjące, byle tylko spowiednik miał aprobatę do spowiadania zakonnic. Spowiednikom zaś udzielamy z tej okazyi i tylko na czas trwania tego jubileuszu, wszystkich tych przywilejów (facultates), których udzieliliśmy na czas jubileuszu ogłoszonego w Naszym liście apostolskim z dnia 15 lutego 1879, zaczynającym się od słów: *Pontifices Maximi*, wyjąwszy wszelako te wszystkie, które w owym liście przez Nas wyjęte zostały.

Aby zaś owoce zbawienne, któreśmy osięgnąć zamierzyli, tem bezpieczniej i obficiej popłynęły z tego jubileuszu, niechaj się wszyscy o to usilnie starają, aby w tym czasie szczególnem nabożeństwem i czcią pomoc Najświętszej Matki Bożej sobie przedewszystkiem zaskarbili. Sam zaś święty ten jubileusz pod opiekę oddajemy i polecamy św. Józefowi, najczystszemu Panny Maryi Oblubieńcowi, którego chwalebnej pamięci wielki papież Pius IX całego Kościoła patronem ogłosił, a którego pomocy, aby wszyscy wierni codziennie wzywali, gorąco sobie życzymy. Nadto wszystkich zachęcamy, aby z pobożności pielgrzymowali do miejsc cudownych, które szczególnej czci w różnych okolicach doznawać zwykły, pomiędzy którymi odznacza się we Włoszech święty domek Najśw. Panny w Lorecie zalecony najwyższych tajemnic wspomnieniem.

Dla tego na mocy świętego posłuszeństwa pismem niniejszem przykazujemy i polecamy wszystkim biskupom ordynaryuszom, gdziekolwiek się znajdującym, ich wikaryuszom jeneralnym i oficyałom, albo, gdyby tych nie było, tym, którzy pasterstwo dusz wykonują, aby, skoro tylko pismo niniejsze, albo jego kopią, choćby drukowaną, otrzymają, publikowali, lub publikować je kazali w miejscach swej władzy podległych (in sua quisque ditione), po należytem, ile być może, przygotowaniu ludu przez opowiadanie Słowa Bożego, aby, jak wyżej powiedziano, kościoły, które zwiedzane być mają, oznaczyli.

Aby zaś pismo Nasze niniejsze, które do wszystkich miejscowości dotrzeć nie może, mimo to do wiadomości wszystkich doszło, chcemy, aby kopiom tego pisma, nawet drukowanym, podpisanym przez publicznego notaryusza i opatrzonym pieczęcią osoby, w godności kościelnej postanowionej, wszędzie

taką dawano wiarę, jakąby dawano pismu niniejszemu, gdyby doręczone lub pokazane zostało.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pierścieniem Rybaka dnia 12 marca 1881 papiestwa Naszego roku IV.

(*Tłóm. Kuryera Poz.*) Leon Papież XIII.

Pobieżne uwagi
nad ustawą krajową
o konkurrencyi parafialnej.

(Ciąg dalszy).

Na podstawie ostatniego ustępu możnaby mnie posądzić o złośliwość, żem z rozmysłu pominął późniejsze rozporządzenie Namiestnictwa, wskazujące instrukcyjnie podstawę obliczenia rocznego dochodu beneficyata, byle tylko łatkę przypiąć twórcom ustawy. Nie! Takiego zamiaru nie miałem. Przedstawiłem tylko to, co się powszechnie praktykuje, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę na niedokładność ustawy, która, nie podając wskazówek jak ten roczny dochód obliczać, wystawia proboszcza na kaprys członków komitetowych. By zapobiedz bezustannym zachciankom komitetowych lustrowania kieszeni proboszcza, na to trzeba w ustawie samej umieścić przepis, a nie łatać jej dodatkowemi rozporządzeniami. Powiem to jaśniej niżej, a teraz ciągnę rzecz moję dalej.

Paragrafy 5, 6, 7, 8 mogą być zatrzymane z niejakiemi zmianami, atoli w obec tej smutnej okoliczności, że własność większa a także i mniejsza przechodzi w ręce wyznawców religii nie katolickiej, przeważnie w ręce żydowskie — i że w skutek tego ciężary konkurrencyjne spadają na coraz to szczuplejsze koło parafian, a zatem w coraz to wyższej mierze, przeto warto się zastanowić, czybynie należało ustanowić coś na wzór roku normalnego, tak iżby majątki (większej lub mniejszej posiadłości), które w roku X były w ręku parafianina katolika, nie były uwolnione od prestacyi konkurrencyjnej, chociażby w przyszłości przeszły w ręce innowiercy. Ciężar ten, zahipotekowany niejako ustawą na majątkach, nie zmniejszy ich wartości w razie sprzedaży, jak nie zmniejsza i teraz, gdy majątki te przechodzą w ręce katolików, którzy przecież o możliwych i pewnych ciężarach na budynki kościelne i plebańskie przy zakupnie tych majątków dobrze wiedzą. Przeciwnikom takiej innowacyi możnaby też ich argumentem odpowiedzieć, że innowiercy, posiadający obecnie majątki, mogliby się także żalić na istniejącą ustawę, iż deprecyuje ich majątki, bo w razie ich sprzedaży do katolickich rąk, ci w przewidywaniu ciężarów konkurrencyjnych do budowli kościelnych i plebańskich ofiarowaliby cenę niżej wartości tych majątków. Zarzut zas wstecznictwa przyjąć trzeba pogardliwem milczeniem, a nie odstraszać się nim od postawienia wniosku o roku normalnym.

Również dla uniknienia sporów, które w niejednem miejscu już powstały, należałoby albo przy paragrafie 5 albo przy 8 orzec, czy patron ponosić ma tylko szóstą część wydatków ogólnych, czy też także i te wydatki, które wypadną ze stósunku do podatków bezpośrednich, przezeń opłacanych? Według § 8 bowiem „wydatki nie pokryte środkami w §§ 1—7 wykazanemi, ponoszą *ci parafianie*, którzy należą do obrządku dotyczącego“, a więc zapewne i patron, jeśli *jest parafianinem* ponosić je winien, bo co do nieparafianina to rzecz §em 6 zdaje się być zadecydowaną, że ten tylko do szóstej części jest obowiązany. Sądzę, że patrona nie należy obarczać ponad szóstą część wydatków większym ciężarem, podatek to bowiem dosyć wysoki. W razie jednak, gdyby szósta część przypadająca na patrona, niższą się okazała od kwoty, którąby zapłacić był obowiązany, jeśliby wydatki na niego w ten sam sposób co i dla pozostałych stron konkurrujących rozłożone zostały, — natenczas patrona, jakoteż i posiadacza majątku, do którego przywiązane jest prawo patronatu, bez względu na jego wyznanie religijne, zobowiązałbym do poniesienia wydatków w stósunku do opłacanych przezeń podatków bezpośrednich, a uwolniłbym od szóstej części wydatku, jaką § 5 wskazuje. Nie należałoby albowiem patrona parafianina, za trudy (!), jakie w wyszukaniu proboszcza ponosić musi w obec przywilejów, jakie już posiada, wynagradzać jeszcze korzyścią niższych ciężarów parafialnych, ani też zwalniać majątku patronatowego, w ręku innowiercy pozostającego, od ciężarów konkurrencyjnych ze szkodą kościoła. Patron, który w obrębie parafii nie posiada żadnego majątku, jako też i innowierczy posiadacz majątku, do którego przywiązane jest prawo patronatu kościoła parafii, w obrębie której majątek ten nie leży, obowiązany będzie tylko do szóstej części wydatków.

Wypadałoby także poprawić nie jasną stylizacyą § 8. Według ustępu pierwszego „rozkład wydatków ma nastąpić według postanowień działu V ustawy gminnej w ten sam sposób, jak rozkład innych wydatków gminnych“; a zatem na pokrycie tych wydatków można zapewnie nałożyć „dodatki do podatków bezpośrednich, *lub do podatku konsumcyjnego*?“ Tak czytam przynajmniej między innemi w § 77 ustawy gminnej, do której § 8 odsyła. W ustępie zaś 2 tego samego § 8, Sejm nakazuje rozłożyć koszta w stosunku *do podatków bezpośrednich* bez wzmianki podatku konsumcyjnego, który nie należy do bezpośrednich. Jak wytłómaczyć tę niezgodność dwóch sąsiednich ustępów jednego i tego samego paragrafu? Najprawdopodobniej pośpiechem i brakiem uwagi autorów ustawy, bo gdyby ta niezgodność miała mieć jaką racyonalną podstawę, to chyba tę, że ustęp pierwszy w drugiej swej połowce stosowaćby należało do parafii o jednej gminie, a ustęp drugi do parafii z wieloma gminami, do któregoto rozróżnienia wstępne słowa ustępu drugiego: „jeżeli parafia składa się z kilku gmin...“ upoważniać się zdają. W takim razie w parafii o jednej gminie należałoby koszta rozkładać w stosunku do podatków bezpośrednich i do podatku konsumcyjnego, a w innych parafiach tylko w stosunku do podatków bezpośrednich!... Jakaż to gmatwanina! ha! ha! ha!

Paragraf 9 stwierdza to, co mówiłem przy paragrafie 1 i 2, mianowicie że Sejmowi wcale nie chodziło o separowanie źródła, które ma dostarczyć funduszu na kościół, a które na stajnię plebańską; wydatki bowiem na tę ostatnią z woli Sejmu i funduszami kościelnemi pokryte być mogą. Czego atoli przy pierwszych paragrafach tylko domyślać się można było, i to *per deductionem*, to wypowiedziano tu wyraźnie, „że kościoły filialne i zabudowania mieszkalne dla duchownych, mają *przy pomocy rozporządzalnego majątku kościelnego* stawiać i utrzymywać ci....“. Chciałbym tylko dowiedzieć się, którego też to kościoła majątek rozporządzalny ma służyć ku pomocy filialnym kościołom i filialnym plebaniom?... czy także i majątek *ecclesiae matricis?...* Wszak i to możliwe, skoro w ustawie ogólnikowej użyto nazwy: „kościół“, pod którym tak dobrze można rozumieć *matrem* jak i *filiam*.

Drugi ustęp tego paragrafu, przypominający parafianom filii obowiązek konkurrowania do wydatków na kościół i budynki parafii macierzystej, należałoby dla ulżenia parafianom filii zmienić przez ustanowienie jakiej niższej stopy konkurrencyjnej do budowli kościoła matecznego, jeżeli ich już od tego ciężaru zupełnie zwolnić nie można. Radziłbym tę stopę niższą oprzeć na stosunku podatków bezpośrednich, jakie jedni i drudzy opłacają, i ułamek, przedstawiający ten stosunek podatków, przyjąłbym za podstawę do wymiaru kwoty, jakąby filialiści zapłacić mieli *ecclesiae matrici* z tej kwoty, którąby na nich wypadła, gdyby okrom parafialnego głównego nie mieli innego kościoła i innych budynków plebańskich. Gdyby ułamek, przedstawiający stosunek podatków wyższy

był niż $^1/_2$, natenczas filialistom te nałożyłbym tylko wydatki, któreby wskazywał ułamek $^1/_2$, a nigdy w wyższym stosunku.

N. p. Parafianie *matricis ecclesiae* w A) opłacają 500 złr. podatku, a parafianie filii a) 250 złr. Koszta postawienia budynków plebańskich mieszkalnych i gospodarskich w A) obliczono na 7500 złr. Według teraźniejszego sposobu obliczania parafianie filii a) musieliby zapłacić 2500 złr.; według zaś mego projektu zapłaciéby mieli tylko połowę tej kwoty, bo stosunek podatków 250 : 500 przedstawia ułamek $^1/_2$.

Inny przykład. Matrix B) ma parafian płacących 500 złr., podczas gdy należący do jej filii b) płacą 100 złr. podatków stałych. Koszta obmurowania kościoła w B) obliczono na 1800 złr. Według teraźniejszego obliczenia wypadałoby od jednego złr. podatków zapłacić 3 złr. Według mego zaś projektu filialiści w b) od jednego złr. podatków zapłaciliby $^1/_5$ część z 3 złr., albowiem ten ułamek przedstawia stosunek podatków obydwóch połówek, a zatem 60 ctów od reńskiego.

Nie twierdzę, by ten sposób obliczenia był jedynie sprawiedliwym i jedynie odpowiednim, ale przyniósłby pożądane ulgi dla parafian filij, obciążonych teraz zbyt wielkiemi ciężarami, bo zmuszonych do konkurrowania do wydatków na kościół i budynki duchowieństwa, tak u siebie jak i w głównej parafii. Przyzna zaś każdy, że im mniejsze podatki stałe opłacają parafianie filii, to w tem wyższych procentach spadają na nich ciężary utrzymania swoich kościołów filialnych i zabudowań mieszkalnych dla swoich duchownych, a przeto w tem niższym stosunku powinni konkurrować do budowli *matricis*, a im większą jest kwota opłacanych podatków. to tem mniej uczuwać im się dają ciężary konkurrencyjne, bo w niższych procentach rozłożone być mogą, a przeto, więcej mogą łożyć na wydatki parafii głównej. Ułamek zaś $^1/_2$ oznaczyłem za termin nieprzekraczalny, by zawsze utrzymać równowagę między parafianami tego i tego kościoła i zapobiedz, by filialistom ustawa nie nakładała wyższych ciężarów nad te, jakie nakłada parafianom głównego kościoła*). Należałoby również w tym paragrafie określić obowiązki konkurrencyjne patrona względem filii. Jeśli bowiem ten na obsadzenie posady duchownego przy filialnym kościele wpływ wywiera czyto przez prezentę, czyto przez proponowanie kandydatów, natenczas i on powinien się przyczyniać do wydatków konkurrencyjnych przy filii w sposób przepisany paragrafem 5; według stopy zniżonej i odpowiedniej stopie, według której filialni konkurrują *ad matricem*, jeśli jest zarazem i patronem *ecclesiae matricis*, a szóstą częścią wydatków, jeśli jest patronem tylko kościoła filialnego. Według § 11 troszczyć się powinien nie tylko o istniejące już budynki mieszkalne dla służby kościelnej (organisty, kościelnego lub diaka), ale pomyśleć o przepisach zbudowania tychże, gdzie dotąd nie istnieją. Wnioskowaćby też można ze stylizacyi tego paragrafu, że wolno stosować przepisy tej ustawy tylko do już istniejących mieszkań służby kościelnej, a nie wolno rozciągać ciężarów konkurrencyjnych na nowo powstałe lub powstać mające, które zatem chyba z dobrowolnych tylko datków powstaćby mogły i w dobrowolnych ofiarach zahipotekowaną powinny mieć swą egzystencyą. Jak zaś ważną jest rzeczą, by służba kościelna miała stałe mieszkanie i to zawsze w pobliżu kościoła, przyzna każdy, komu nie obcą jest *cura animarum*, szczególniej po miastach.

*) § 85 ustawy gminnej, na którą się § 8 ustawy konkurrencyjnej, celem wskazania sposobu, jak mają być rozkładane wydatki parafialne na członków gminy, powołuje, wskazuje zdaniem mojem, iż same nawet strony konkurrujące mogłyby obniżyć stopę konkurrencyjną dla parafian filii, skoro pozwala dla tej samej gminy uchwalić rozmaitą stopę procentową dodatków gminnych. Ale że to zawisło od dobrej woli konkurrujących stron, i że te dobrowolnie nie zechcą nałożyć sobie większych ciężarów, by ulżyć obciążonym filialistom, przeto ustawa konkurrencyjna o tem zniżeniu stopy pomyśleć winna. § 85 brzmi: „Do rozkładu dodatków na podatki bezpośrednie *podług rozmaitej stopy* potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej".

§ 12 wygląda raczej na żart, niż na poważny przepis ustawy; nie posiadając jednak zapisków dziennikarskich ówczesnych, nie mogę na pewne twierdzić, czy przy uchwalaniu tegoż Izba razem z galeryami śmiała się śmiechem frenetycznym, ale przypuszczam, że tak mogło być. Kto bowiem ośmieliłby się na seryo utrzymywać, że za 100 złr., a względnie za 50 złr., można opłacić organistę, koscielnego i t. p. służbę kościelną, a przytem jeszcze pokryć wydatki z odprawianiem liturgii połączone, i to choćby tylko w wiejskim kościele, o jednym tylko kapłanie, ten zmuszałby mnie do zasiągnienia opinii panów lekarzy, czy przypadkowo jegomość, objawiający takie zdanie, nie chory na rozmiękczenie mózgu i czy w postępowaniu z nim nie wypadłoby zachować pewnych środków ostrożności. Aby mnie zaś nie posądzono o przesadę, pozwolę sobie obliczyć koszta, połączone z odprawianiem liturgii w kościele o jednym księdzu i to na podstawie urzędowej, bo na reskrypcie ministeryalnym z dnia 10go maja 1864 l. 2111*), wydanym dla kościołów publicznego patronatu, a przedstawiającym dozwolone *maximum*, którego przekroczyć zarządowi takiego kościoła nie wolno, chyba że wyższe wydatki z własnej pokryje kieszeni. Otóż tak przedstawia się ten rachunek:

Wosku 30 funtów (17 kilo à 2 złr. 30 ct.)	39	złr.	10	ct.
Wina 20 mas (29 litrów à 60 ct.) . .	17	„	40	„
Kadzidła 3 funty (1 kilo 70 dk. à 85 ct.)	1	„	45	„
Oliwy 52 fty (30 kilo à 85 ct.) (lampa wieczna)	25	„	50	„
Świec łojowych 2 funty	1	„	—	„
Hostyj za	3	„	15	„
Naprawa i pranie bielizny kościelnej . .	6	„	30	„
I te już wydatki wynoszą .	93	złr.	90	ct.,

chociaż opuszczono i naprawę ornatów i naczyń świętych, pozłacanie i urządzenie grobu Pańskiego w Wielkim Tygodniu i tyle innych. Z czegoż tedy pokryć wydatki na utrzymanie sług kościelnych, skoro już same wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, pochłaniają ową setkę, §em 12 dozwoloną? Miałyżby te „przyrządy i sprzęty w skutek uchwały Wys. Sejmu zmienić swą naturę do tego stopnia, iż do podtrzymania swego życia, tak mało potrzebują środków materyalnych? Wyglądałoby to na żart, gdyby się tych dziwactw nie czytało w ustawie krajowej. Śmieszność jednak tego paragrafu, uwłaczająca wielce tak poważnemu ciału, za jakie Sejm uważać przecież należy, sprowadziła za sobą następstwa, nie pobudzające wcale do śmiechu. I te to zapewne następstwa, przewidziane bystrem okiem panów posłów, skłoniły ich do ukucia paragrafu, którego ostrze skierowane zostało znów przeciw proboszczom, zagrażając albo zniweczeniem dobrych stosunków z parafianami, albo też nadwyrężeniem ich kongruy. Jedno z dwojga nastąpić musiało koniecznie. Paragrafem tym podwyższono bowiem kongruę plebanowi! A więc czemuż zwać go ostrym?... Zaraz wyjaśnię.

Przed istnieniem ustawy konkurrencyjnej obowiązany był niemal każdy proboszcz część swych dochodów beneficyalnych obracać na pokrycie wydatków, w paragrafie 12 omówionych, i tę część stale oznaczoną policzono mu w inwentarzu jego beneficyum do wydatków**). Jeśli w skutek tego poniósł uszczerbek w swej kompetencyi, natenczas fundusz religijny wyrównywał mu ten uszczerbek corocznym dodatkiem, tak iżby jego kongrua wynosiła zawsze niezmiennie 315 złr., a względnie 420 i wyżej, stosownie do erekcyi pro-

*) Theolog. praktisch. Quartal Schrift. Linz 1879 t. IV. pag. 697.

**) Kwota na ten cel w inwentarzu wyznaczona nie mogła pokryć tak samo wydatków jak i proponowana uchwałą sejmową, w ustanowieniu jej nie widzę racyonalnej podstawy, ale tylko dowolność.

bostwa. Skoro jednak w myśl § 12 ustawy konkurrencyjnej „wydatki na pokrycie potrzeb kościelnych, z odprawianiem liturgii połączonych... także wydatki na utrzymanie sług kościelnych“, mają pokrywać odtąd źródła w §§ 1 i 2 wskazane, łącznie z ryczałtową kwotą, od parafian ściągać się mającą, — przeto natychmiast po sankcyonowaniu ustawy zawyrokowały obrachunkowe bióra Namiestnictwa, że proboszcz wolny jest odtąd od tych wydatków i że zatem kwota na ten cel w jego inwentarzu oznaczona, ma być wymazaną z rubryki wydatków, a wpisaną w dział dochodów jego. I oto proboszczu, masz podwyższoną kongruę, i to jednym zamachem pióra pana referenta! Może też i rzeczywiście panowie z za zielonych stolików Namiestnictwa w dobrej wierze mniemali, że dokonali cudu, uzupełniwszy kongruę plebanowi i uwolniwszy fundusz religijny zupełnie albo w znacznej części od corocznych dodatków do kongruy. Tymczasem w praktyce rzecz ta pokazała się w właściwem świetle. Rectores przeważnej liczby kościołów w kraju, zaskoczeni tak nadspodziewanem dobrodziejstwem Namiestnictwa, poczęli *in domo sua* oglądać się za owemi złotodajnemi źródłami §§ 1 i 2, lecz niestety przekonali się, że one chyba tryskały w głowach autorów ustawy, bo przy ich kościołach ni miejsca ni śladu po nich nie było, albo tak skąpe się okazały, iż w żaden sposób zastąpić nie zdołały odebranego zasiłku z funduszu religijnego i pokryć wydatków kościelnych, z odprawianiem liturgii połączonych, i starczyć na utrzymanie sług kościoła. Nie pozostawało tedy nic innego, jak w myśl § 12 odwołać się do kieszeń parafian i w formie dodatków parafialnych do podatków ściągnąć od nich dozwoloną kwotę ryczałtową. Jakiż jednak skutek był tej apelacyi? Parafianie, usłyszawszy wezwanie do płacenia tego nowego rodzaju podatku, odpowiedzieli jednomyślnie a stanowczo: nie płaciliśmy dotąd nic podobnego i płacić też nie będziemy. Na przymuszenie upornych zażądać można było pomocy władzy politycznej i wnet na wezwanie proboszcza zjawić się mogły kompanie dzierżących karabiny i bagnety, ale biedny paroch, posłyszawszy te *rumores* między swemi owieczkami, dojrzał natychmiast bystrem pasterza okiem wilka, wkradającego się do jego owczarni, i jako *sacerdos secundum cor Jesu* rzekł sobie: milszy mi spokój w parafii i cenniejsze zaufanie parafian ku mej osobie, niż setki takich ryczałtowych kwot! I to rzekłszy, wymazał dla swej parafii ów § 12, a z podwyższonej kongruy nie przestawał i nadal łożyć tej części, którą dawniej dawał, wspominając z goryczą o tak mistrzowskiem regulowaniu kongruy. Lecz cyfry lepiej przedstawią tę finansową operacyą:

Przed ustawą konkurrencyjną czysty dochód probostwa w A) według obrachowania inwentaryalnego wynosił 325 zł. Na wydatki kościelne wyznaczona była kwota 50 złr. Zostało tedy proboszczowi czystego dochodu 275 zł., a ponieważ każdy ma prawo do pełnej kongruy, przeto fundusz religijny dopłacał mu corocznie 40 zł. Miał zatem proboszcz swoje 315 zł., które z spokojem obracał na swe utrzymanie, nie troszcząc się o żadne podatki państwowe, krajowe, powiatowe i t. d., bo te opłacają dopiero proboszczowie, *supra congruam* dotowani, i nie mający wikarych, którymby tę nadwyżkę kongruy w całości jako pensyą płacili. *Po wyjściu ustawy* powiedziało Namiestnictwo: skoro o wydatkach kościelnych z odprawianiem liturgii połączonych i o utrzymaniu sług kościelnych § 12 myśli, przeto zostaw sobie proboszczu owe 50 zł., któreś przedtem w tym celu płacił. W skutek tego masz rocznie czystego dochodu z beneficyum 325 zł., a przeto *supra congruam* 10 zł., zatem dodatek z funduszu religijnego ustaje, a ty płać podatki, jak każdy inny obywatel państwa. Dotąd wszystko pięknie wygląda, ale tylko na papierze. Bo obliczmyżno teraz kongruę proboszcza, który dla wyższych względów nie mógł korzystać z wrzekomego dobrodziejstwa paragrafu 12! Płaci on, jak dawniej, tę samą kwotę na wydatki kościelne 50 zł.; podatki, jeśli swej sprawy dobrze przypilnował *), wynieść mogą.. 10 zł. najwyżej; doliczmyż utracony dodatek z funduszu relig. 40 zł., a dowiemy się, że proboszcz w A) w skutek ustawy konkurrencyjnej o 100 zł. pokrzywdzonym został, bo teraz jego dochód roczny wynosi 225 zł. I to ma się nazywać wyrównaniem kongruy!?

Tak obskubanego proboszcza nachodzą lustratorowie, szperacze, badacze, skrutatorowie, i t. p. inspektorowie *paragrafu* § 13, którzy za każdym razem, ile razy się zgromadzą, wołają: proboszczu rachuj się przed nami z twoich dochodów, abyśmy ci wymierzyli podatek, jaki ci wypada płacić do kasy konkurrencyjnej w myśl § 4. Tego żąda patron, o to dopomina się wójt, którego wybrano do komitetu parafialnego, tak wołają i inni członkowie tegoż, bo ustawa upoważniła ich do tego, postawiwszy ich na równi z proboszczem, który w tem ciele odgrywać może nawet bardzo podrzędną rolę, jeśli większości komitetowej spodobało się przewodnictwo powierzyć komu innemu, niż księdzu proboszczowi. A ustawa nie wspomina ni słówkiem, że w miejsce tego specyalnego rachunku wystarczy przedłożenie inwentaryalnego wykazu pożytku, boć ona przecież obliczona na to, by na każdym kroku sekować parocha. Że tam później Namiestnictwo pod dniem 9 grudnia 1869 l. 58.294 rozporządziło, iż do obliczenia dochodów plebana posłużyć mają wykazy pożytku, które Izba obrachunkowa sporządziła, to i cóż to może obchodzić członków komitetu parafialnego, którzy nie mają przecież obowiązku na wzór prawników studyować każde nowe rozporządzenie lub okólnik i takowy sobie spamiętać...; dla nich wystarcza ustawa, która ich do życia powołała, a ta ustawa upoważnia ich do lustrowania kieszeni plebana i to według sposobu, jaki sami za najlepszy uznają, skoro sama tego sposobu nie podała.

To też, jeżeli gdzie, to tu, nad tym i z powodu tego i następnych paragrafów podnieść należało już dawno głos oburzenia, bo ten paragraf dotyka krzywdząco najważniejszych interesów moralnych, wdziera się w nigdy nie przedawnione prawa Kościoła, i samowolnie, usunąwszy ich przepisy, stawia swoje własne, wywracające porządek wiekami uświęcony w Kościele Bożym. Lecz nim to bliżej wyjaśnimy, podziwiajmy wpierw kodyfikacyjne zdolności Sejmu, lecz o tem dopiero będzie mowa w nrze 8 „Boni Pastoris“. (Dokoń. nastąpi).

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń 19 marca. (*Missyonarz Leonhardi — o stanie Kościoła katolickiego w Szwecyi — uszkodzenie grobów — kazania postne*). Bawi tu od tygodnia ks. Fryderyk Leonhardi, missyonarz z Malmö, celem zbierania składek na missyą katolicką w Szwecyi. Wydelegował go na tę Bogu miłą kwestę wikaryusz apostolski dla Szwecyi, msgr Huber, a tutejszy ordynaryat, z polecenia nuncyatury, zawezwał katolików Wiednia, by licznemi datkami zechcieli poprzeć to dzieło Boże na północy. W rozmowie, mianej z czcigodnym ks. missyonarzem, poinformowałem się nieco bliżej o stanie

*) Podatki płacą ci tylko, którzy po nad kongruę są dotowani i jeżeli tej zwyżki nie płacą w całości swemu wikaremu. Płacą zaś podatki w tej tylko wysokości, która znajduje pokrycie w nadwyżce kongruy, aby ta nie była nigdy i niczem uszczuplona. Zdarza się jednakowoż często, iż w skutek niedopilnowania własnego interesu, księża proboszczowie opłacają podatki w takiej wysokości, która uszczupla prawem przepisaną kongruę, ale milcząc i nie oponując uprawniają niejako własną krzywdę. Takich wypadków znam sam kilka a musiały one być dosyć liczne, skoro teraźniejszy pan minister wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 22 grudnia 1880 nr. 20.348 zwrócił sam na to uwagę kleru. Mniejby było narzekań, gdybyśmy się sami lepiej pilnowali i w swoim czasie nie żałowali zachodów, które przy dobrej woli i chęci tak znowu trudne nie są.

katolicyzmu w Szwecyi, a to, com posłyszał od tego pracownika na niwie missyonarskiej, streszczam jak najzwięźlej w tych oto kilku zdaniach. Faktem jest niezaprzeczonym, a wielce radosnym, iż Szwecya poczyna znowu stawać się katolicką. Drobna liczba katolików tamże nie pozwala jeszcze na teraz myśleć o przywróceniu katolickiej hierarchii, jak to się już stało w Anglii i Ameryce. Niezmordowana atoli działalność i nieznużona wytrwałość katolickich missyonarzy wykorzeniła prawie doszczętnie z ludu szwedzkiego religijne uprzedzenia w zapatrywaniach i w ocenianiu Kościoła katolickiego, tegoż nauki i jego instytucyj. Sroga nietolerancya rządu względem wszystkiego, co katolickie, która tak wybujała za czasów Gustawa Adolfa i Gustawa Wazy, obecnie prawie już nie istnieje. Nakoniec spory w łonie szwedzkiego Kościoła państwowego, i moc nowo powstałych sekt zdjęły do reszty bielmo z ócz obałamuconego ludu szwedzkiego. Zbory często stoją puste, a luteranie, tłumnie zapełniając kościoły katolickie, z wytężoną uwagą przysłuchują się naukom katolickich missyonarzy. Są to *signa temporis*, zapowiadające podobny rozkwit wiary katolickiej i tu, jak to widzimy w Anglii. Pomyślny atoli ten rozwój zawisł od tego, by missyi katolickiej nie zbywało na środkach, celem zdobycia sobie szerszego terenu dla swej działalności. Trzy dotychczasowe stacye missyjne na kraj, tak rozległy, nie mogą podołać i nie podołają temu żniwu. A mowa tu tylko o Szwecyi, gdyż Norwegia ma odrębną dla siebie prefekturę apostolską. Jeżeli przeto lud szwedzki, łaknący prawdy zbawienia, i w gruncie głęboko wierzący, nie ma się stać łupem religijnych fantazmagoryj lub kompletnego niedowiarstwa, to większa liczba szkół i kościołów katolickich jest rzeczą niezbędną. Mianowicie na północy Szwecyi, w przemysłowem i handlowem mieście *Gefle*, gdzie już wielu katolików głównie z zagranicy przebywa, nowa stacya missyjna z kościołem, szkołą i domem mieszkalnym dla missyonarza, jak najrychlej musi być urządzona, jeżeli rozpoczęte tam i tak piękne owoce rokujące dzieło nawrócenia zbłąkanych braci nie ma zmarnieć. Budowa kościoła postąpiła już znacznie, ale też i wyczerpały się fundusze na miejscu zebrane, reszty przeto dokonać powinna ofiarność katolików z innych krajów. Na tę to stacyę missyjną w Gefle, zbiera ks. Leonhardi składki, i jest pełen otuchy, iż luteranie nie będą mieli powodu *illudere* katolickim misyonarzom, iż *coeperunt aedificare, et non potuerunt consummare.*

Na cmentarzu w Parenzo, jak to w swoim czasie donosiły dzienniki, poobalało i połamało pewne zbydlęcone indywiduum kilka krzyżów, umieszczonych na grobach. Prokuratorya wytoczyła mu proces o wykroczenie §fu 306 k. k., który mówi o uszkodzeniu grobów. Sąd atoli obwodowy w Rovigno uwolnił oskarżonego, motywując ten wyrok tem, iż pod grobem rozumie się jedynie miejsce, przeznaczone na pogrzebanie zwłok. Trybunał kassacyjny, rozstrząsając tę sprawę, unieważnił wyrok sądu obwodowego, a to na tej podstawie, iż pod *uszkodzeniem grobu* rozumieć należy uszkodzenie tych także przedmiotów, które służą do rozpoznania złożonej tam osobistości, do nacechowania miejsca tego jako grobu, lub też w końcu do dania wyrazu religijnym uczuciom pozostałych.

Wiedeń zaiste nie może się uskarżać na niedostatek Słowa Bożego, zwłaszcza w tym czasie postu 40-dniowego. We wszystkich prawie kościołach *trzy* lub *dwa razy* tygodniowo nawołują kaznodzieje do czynienia godnych owoców pokuty. Najliczniej atoli garną się wierni do kościołów OO. Dominikanów, Jezuitów i Kapucynów. W kościele OO. Dominikanów głosi Słowo Boże przybyły z Rzymu assystent Ojca generała O. Denifle (tyrolczyk). Kazania są dogmatyczno-polemiczne, a treścią ich Skład apostolski. Wywierają ogromne wrażenie, bo też i mówca niepospolity. W kościele OO. Jezuitów wziął sobie O. Maksymilian Klinkowström za temat swych nauk postnych słowa psalmisty: *vias Tuas demonstra mihi*, mówiąc o tych rozlicznych drogach: wązkich, szerokich, skalistych, przepaścistych, stromych, ciernistych i t. d., jakiemi Bóg i świat prowadzi jednostki, społeczeństwa i narody. O. Makary Oberhummer, kapucyn, ceniony wielce kaznodzieja, rozbiera w swych naukach rozmowę Chrystusa z Samarytanką przy studni. Kaznodzieja ten, o ile mogłem zauważyć, chce być oryginalnym w pomysłach i niezwykłym w porównaniach. Ubieganie się jednak takie za oryginalnością bardzo łatwo spokusić może do zwrotów, bądź co bądź na ambonie katolickiej całkiem niestosownych. Próbką takiej niestosowności było porównanie Parysa, porywającego Helenę, do Chrystusa, zdobywającego potęgą łaski Samarytankę dla królestwa Bożego. Chwała Bogu, iż się skończyło na tej jednej *oryginalności.* W kościele Zbawiciela (Votivkirche) miewa, głównie dla załogi wojskowej, kazania sam ks. biskup polowy, dr. Gruscha. Daj tylko Boże, by to ziarno siane tak obficie, przyniosło owoc, a owoc stokrotny! *Ks. Z. C.*

W sprawie wydawnictwa
„Muzyki kościelnej parafialnej“.

Niektórzy z szan. Konfratrów zapytywali o bliższe określenie, jakie rzeczy w wydawanej przezemnie *Muzyce kościelnej parafialnej* zawierać będzie *Directorium chori*. Oświadczam tedy ogólnie, iż *Directorium chori* zawierać będzie wszystko najpotrzebniejsze organistom przy *Jutrzniach*, *Nieszporach*, i innych *ceremoniach*, na *wszystkie czasy* i *święta roku kościelnego.*

Podział zaś, czyli rozkład główny Directorium, będzie następujący: A) *Commune Directorii* (części wspólne na wszystkie czasy i święta). Ta część mieścić będzie: krótkie objaśnienie godzin kanonicznych, czyli brewiarza. Poczem dane będą *w nutach do grania na organy tony* następujących rzeczy: 1) *Domine labia mea aperies.* 2) *Deus in adjutorium*, *Alleluja*, *Laus tibi Domine* (i to na święta duppl. i simpl.) 3) Dziesięć rozmaitych tonów na *Venite exultemus* 4) Ośm tonów psalmów odświętnych, i tyleż powszednich, i ton nieregularny (peregrinus) 5) tony kantyków na Benedictus i Magnificat. 6) tony wersykułów odświętne, powszednie, i na ciemne jutrznie 7) tony Absolutionis i Benedictionis (w jutrzniach) 8) tony lekcyi zwykłe i na Wielki Tydzień 9) ton responsorii w jutrzniach powszedni 10) ton Te Deum 11) ton Deo gratias i Amen 12) Flectamus genua i Levate 13) ton na Benedicamus Domino na rozmaite czasy i święta i 14) tony 4 antyfon wielkich o N. P. Maryi. Poczem nastąpi:

B) *Ordinarium Officii de Dominica.* Psałterz na niedziele w roku. Tu dany będzie cały porządek Jutrzni i nieszporów niedzielnych: a w szczególności przytoczone będą: Invitatorium, Hymn, Antyfony przed Psalmami 3go Nokturnu, Versus na wszystkie czasy niedzielne, Responsorya po lekcyach i t. d. aż do zakończenia Jutrzni i nieszporów, poczem nastąpi Completorium.

C) Trzeci główny dział Directorii: *Proprium de tempore* mieścić będzie Invitatorya, Hymny, Responsorya, Psalmy, Versus odnośnie do rozmaitych czasów roku kościelnego, a zatem na Adwent, na cały szereg świąt w okresie Bożego Narodzenia, na okres wielkopostny od Septuagisimy aż do Wielkiej Nocy, dalej na okres świąt od Wielkiej Nocy do Bożego Ciała.

D) Czwarty główny dział: *Commune Sanctorum*, i *in festis B. V. Mariae*, mieścić będzie odnoszące się do Jutrzni i nieszporów składowe części *wspólne* na uroczystości Świętych Pańskich, poczem nastąpi dział piąty.

E) *Proprium Sanctorum*, który mieścić będzie to, co w dziale trzecim, odnośnie do uroczystości Świętych Pańskich

szczegółowo na cały przeciąg roku, nie pomijając Świętych pro aliquibus locis, ani patronów Polskich i Szwedzkich.

F) *Officium defunctorum.*

Oto plan cały Directorii. Trzymać się będę co do melodyi ściśle naszych starych Antyfonarzów, Psałterzów, Ordinarium missae, wydanych w 17 wieku pod nadzorem naszych biskupów po myśli Soboru trydenckiego.

Upraszam bardzo wszystkich szan. Konfratrów, którzyby mieli jakie zarzuty lub uwagi do poczynienia, by raczyli dla dobra ogólnego do mnie łaskawie się odnieść.

Ks. Leonard Solecki,
Lwów, plac kapitulny liczba 7.

P. S. Z objaśnienia ks. Soleckiego nabieramy przekonania, że praca, której się podejmuje, nie będzie ulotną, ale daleko sięgającą i na lat kilka obliczoną. Jeżeli w istocie tak będzie i jeżeli wydawnictwo jego odpowie zamierzonemu celowi, to spodziewać się można, że stanowić będzie nową epokę pod względem muzyki kościelnej w stosunkach kościołów naszych parafialnych. Z tego punktu widzenia wydawnictwu „Muzyki kościelnej" nie należy odmawiać gorącego poparcia. W zachodnich krajach Europy postęp na polu muzyki kościelnej już od kilku lat spostrzegać się daje. Włosi, Francuzi i Niemcy mają od dawna nowe i piękne wydania wszystkich rzeczy, mogących służyć za podręcznik organistom i dyrektorom chóru, natomiast kościoły nasze we wszystkich trzech dzielnicach, zostawione pod tym względem samym sobie, skazane zostały na widzimi się i grymasy najrozmaitsze, często nieprzyjaźnych Kościołowi ludzi. Każdy niemal organista (nawiasowo mówiąc, co drugi z innej szkoły), a właściwie rzadko który w swym zawodzie biegły należycie, gra i śpiewa w kościele podług tradycyi lub częściej podług myśli własnej, nie mając na tym punkcie żadnej dyrektywy z książek liturgicznych, z powodu, iż te pochodzą z 17 wieku, i pisane są w starych nutach aretyńskich, dla bardzo małej tylko liczby organistów przystępnych. Chcąc podnieść muzykę i śpiew kościelny, już od kilku lat na całym Zachodzie pozakładano tak zwane *towarzystwa św. Cecylii*, u nas jednak nikt dotąd w tej sprawie nie wziął inicyatywy. Dla tego gorąco sobie życzymy i pragniemy, żeby wydawca *Muzyki kościelnej parafialnej* zechciał w swojem piśmie obznajamiać czytelników z muzyką religijną w ogóle, na sposób czasopism towarzystw cecyliańskich. Artykuły tego rodzaju, traktujące o zadaniu, środkach i dziełach muzyki religijnej, nieocenione przyniosłyby korzyści służbie Bożej i miłośnikom sztuki religijnej. *Redakcya „Boni Pastoris".*

Kwestye teologiczne.

1) **W odpowiedzi ks. F.** *W sprawie postu* ś. Kongregacya Inkwizycyi pod dniem 23 czerwca 1875 na pytanie: *Utrum obligatio de non miscendis piscibus cum carne diebus Quadragesimae attingat omnes, qui vi indulti carnibus vesci possunt, vel solummodo eos, qui jejunant* — odpowiedziała *affirmative* quoad primam partem, *negative* quoad secundam partem. Przytem odwołała się św. Kongregacya na dekret z 24 marca 1841 r., w którym na pytanie: „An lex de non permiscendis licitis et interdictis epulis eos etiam respiciat, qui ad unicam comestionem non tenentur, uti juvenes, antequam tertium compleverunt septennium, aliique rationabiliter ab eadem excusati ob impotentiam vel laborem" — dano odpowiedź: *non licere.* Zakaz ten równoczesnego używania potraw mięsnych i ryb rozciąga się także i na niedziele Postu 40-dniowego — do ryb zaś, według decyzyi św. Penitencyaryi z 16 stycznia 1834, zalicza się także raki i ostrzygi.

2) **P.** Czy może proboszcz w Wielki Czwartek pochować zmarłego z wigiliami i ze mszą św. (de die) *praesente cadavere*, aplikowaną za tego zmarłego?

Odp. Mszę św. aplikować może za nieboszczyka, ale nie *praesente cadavere.* Co się zaś tyczy *wigilij*, tych śpiewać mu nie wolno, według dekretów św. Kongregacyi Obrzędów z 5 czerwca 1659, 23 sierpnia 1704, 29 września 1714, 10 grudnia 1718 i 11 sierpnia 1736.

3) **P.** Czy przy pogrzebie dziecka, odbywanym w Wielki Czwartek, w Wielki Piątek, lub W. Sobotę, należy śpiewać na końcu psalmu: *Gloria Patri* i t. d.?

Odp. Można je opuścić na mocy dekretu św. Kongregacyi Obrzędów z dnia 16go stycznia 1677; natomiast w W. Sobotę, *post Vesperas in choro absolutas*, można je odśpiewać. Dekret św. Kongregacyi z 11 sierpnia 1736 powiada: *in secundo triduo majoris Hebdomadae non possunt celebrari exequiae defunctorum et officium et preces recitentur privatim.* Dla tego w te dni podczas pogrzebu wszystko odprawia się *murmurando.*

4) **P.** W Wielkim Tygodniu według zwyczaju, praktykowanego po kościołach, kapłan celebrujący odczytuje Passyą, a tylko jej koniec odśpiewuje. Czy w tym razie czytać należy Passyą *in cornu epistolae, an in cornu evangelii*?

Odp. We mszy św. solennej, to jest odprawianej *cum cantu, thurribulo et ministris sacris*, Passyą czyta się po stronie lekcyi, we wszystkich zaś innych mszach św. należy ją czytać *in cornu evangelii.* Dekret odnośny ś. Kongregacyi Obrzędów datowany jest z dnia 4 sierpnia 1663. Summy parafialne po naszych kościołach, aczkolwiek śpiewane, są tylko mszami prywatnemi, a więc Passyą celebrans czytać powinien *in cornu evangelii.*

Odpowiedź księdzu A. Z w B.

(W sprawie funduszu zapasowego).

Sprawę *percentualnych opłat*, które corocznie wnosić mają księża proboszczowie do funduszu konkurrencyjnego, a których nie można łączyć z tak zwanym *funduszem parafialnym zapasowym*, powstałym z 10cio centówek, omawialiśmy w 22 nrze „Boni Pastoris" z r. 1880, w artykule: *„Ze Sejmu"* i obecnie w nrze 6 z r. 1881, w artykule: *Pobieżne uwagi nad ustawą...*, nie odmówimy też miejsca w naszych pismach żadnemu głosowi w tej mierze, byle go należycie sformułowano. Tu zwracamy tylko uwagę księdza prob., że w ustawie sejmowej z dnia 12 grudnia 1869 nr. 41, znoszącej ustawę z dnia 2 lutego 1867 nr. 5, która właśnie kazała utworzyć fundusz parafialny zapasowy z owych 10cio centówek, nie można żadną miarą nadawać takiego znaczenia, iżby nią zniesiono także opłaty proboszczów do funduszu konkurrencyjnego, przepisane § 4 ustawy z 15 sierpnia 1866 nr. 28, bo to są dwie odmienne sprawy, choć zostają pod zarządem tego samego wszechwładnego komitetu parafialnego. Sejm też nie powiedział: „iż fundusz zapasowy znosi się", ale w art. I ustawy z 12 grudnia 1869 uchwalił: *Ustawa z dnia 2 lutego 1867 r. o utworzeniu w każdej parafii wyznania katolickiego funduszu zapasowego.. znosi się.* W skutek tego zniesione też zostały tylko te rozporządzenia wykonawcze, które się odnosiły do ściągania 10cio centowego pogłównego, a nie rozporządzenia, tyczące się wykonania § 4 ustawy konkurrencyjnej, bo ta ustawa istnieje i jej ciężary gniotą jeszcze niestety proboszczów. Nie prawnie jednak postąpił sobie komitet, żądający opłat od proboszcza, zaległych od r. 1866, bo ustawa ta zaczęła dopiero obowiązywać od dnia 14 stycznia 1867. (Patrz okólnik Namiest. z 25 sierpnia 1867 nr. 43.395, i z 9 grudnia 1868

nr. 58.294). Podatek też ten oblicza się nie od całej kwoty czystego dochodu, ale tylko od zwyżki nad 400 złr., tak iż proboszcz, któremu rocznie kazano po 55 złr. płacić, musiałby mieć dochodu czystego 687 złr. 50 kr. ponad 400 złr. Czy odliczono mu atoli podatki, pensyą wikarego i podobne daniny?... Za spóźnienie się z odpowiedzią przepraszamy.

BIBLIOGRAFIA.

1. *Nauki dla ludu o Dziesięciu przykazaniach Bożych*, do tegoczesnych potrzeb zastósowane, przez ks. W. Wąsikiewicza. Wydanie *drugie*, poprawione i pomnożone. Nakładem księgarni katolickiej dra Wł. Miłkowskiego. W naszych czasach, kiedy to coraz częstsze wydarzają się występki po wsiach (zabójstwa, podpalania i t. p.), a w ślad za niemi karząca ręka Boża coraz więcej uczuwać się daje, wielkie zadanie do spełnienia mają kaznodzieje. Lecz aby kazać z pożytkiem do ludu, nie wystarczy kazać uczenie, cytując mnóstwo Ojców Kościoła, lub czule i obrazowo, stósując swe słowa do miękkich serc niewiast, albo wreszcie zachęcając jedynie lud do życia pobożnego, ale należy tak przemawiać, aby słowa kaznodzieji wstrząsnąć mogły sercem ludu, aby odsłoniły przed nim całą okropność występków i ich skutki. Tylko na tej drodze najłatwiej pojedna się chłopa z Bogiem i zwróci się go towarzystwu ludzkiemu. Jeżeli kaznodzieja tego skutku nie osiągnął w kazaniu, zaiste bezowocnie kazał. By jednak tak kazać, jak twierdzimy, potrzeba poznać lud na wskroś, potrzeba studyować jego krewkości charakteru, obyczajów, cnót i wad. Ten właśnie sekret posiada ksiądz W. Wąsikiewicz, autor zacytowanego dzieła. W krótkich naukach swoich, zaczynając od powiastki z życia, (co zaostrza uwagę słuchaczów), przechodzi do wyroków Pisma św.; następnie zwraca się do ludu i miarą przykazania Bożego mierzy szczegóły potocznego życia, wykrywa wady i wskazuje drogę do nieba. Każde przykazanie u niego ma dla siebie osobną naukę, a niektóre z nich, zwłaszcza te, przeciw którym najwięcej lud wykracza, mają po 2 i 3 nauk, (n. p. 4 i 7 przykazanie). Na tych naukach kapłani młodsi nauczyć się mogą, jak przemawiać mają do ludu, aby byli zrozumiani, a lud odnosił pożytek duchowny. Język ks. Wąsikiewicza jest czysty, wolny od obcych zwrotów; miejscami przypomina świetną epokę Skargi i Wujka.

Ave Maria. Nowy wykład Pozdrowienia anielskiego *dla wszystkich stanów* wydał ks. J. Stagraczyński. Poznań. Nakładem wydawcy 1881. Do rzędu książeczek, zasługujących na wielkie rozpowszechnienie, zaliczyć należy zacytowane dziełko. Szan. autor, znany z prac literackich, a nadewszystko z rzadkiego talentu pisania dla ludu złożył w niem nowe dowody, jak dalece umie rzeczy naukowe i trudne z siebie czynić przystępnemi dla ogółu czytelników. Cel ten osiąga przez dobór przykładów z życia codziennego, na których postawie tłómaczy w przystępny sposób głębokie myśli, zawarte w Pozdrowieniu anielskiem. Prześliczny jest wykład zaraz pierwszego słowa Ave, które na temat słów:

Przez to jedno boże tchnienie
Rozjaśniło się stworzenie

w nader jasny tłómaczy sposób. Całe dziełko czyta się z wielką przyjemnością i interesem, zwłaszcza że język jest dobry, a styl potoczysty. Na miesiąc maj, książeczka ta służyć może jako wyborny podręcznik do czytania dla pobożnych czcicieli Maryi z każdego stanu. Również i dla biblioteczek parafialnych i w ogóle dla każdego domu katolickiego powinna być wielce pożądaną. Jest do nabycia u autora w Wonieściu, p. Alt-Boyen w Wielkopolsce.

Żywoty Świętych ks. P. Skargi wyszły w nowem skróconem wydaniu w Warszawie w sześciu tomach. Biskupi Królestwa Polskiego aprobowali i polecili to wydanie, skrócone cokolwiek dla tego, aby je śmiało podać można w ręce wszystkich, a mianowicie w ręce młodszego pokolenia. Ś. p. ksiądz biskup M. Juszyński chwali je jako starannie streszczone i dla każdego przystępne. Podobne zdanie wyraża o nich ksiądz W. Popiel, biskup kujawsko-kaliski, pisząc w aprobacie, że przejrzał dwa tomy. Ks. Kuliński, biskup w Kielcach, chwali nareszcie uwagi naukowo-religijne, jako treściwe i pełne znaczenia, które w tem nowem wydaniu umieszczono. Cena księgarska wynosi 7 złr. 50 ctów; zniżono dla duchowieństwa i bibliotek parafialnych na 6 złr.

Chcący nabyć to dzieło mogą się zgłosić do Administracyi pism naszych.

Kronika.

Rzym. W dniu 27 b. m. w obec J. E. kardynałów i prałatów, członków św. Kongregacyi obrzędów, ogłosił Ojciec św. dwa dekreta, zezwalające na rozpoczęcie kroków, celem kanonizacyi błogosławionego Rossi i beatyfikacyi czcigodnego Bisignano, i dekret, ogłaszający heroizm cnót czcigodnego Benigna z Cuneo, z zakonu Minorytów reformowanych. Przy tej sposobności wygłosił Ojciec św. mowę. — Ojciec św. stara się usilnie, w czem go popierają ambasadorowie Austryi i Francyi, uzyskać w Carogrodzie akt od Porty, któryby upoważniał katolików ormiańskich do wyboru patryarchy. Spodziewać się można, że starania te osiągną pożądany skutek. — W Carpinetto umarł dnia 24 b. m. brat Ojca św., hr. Pecci. Cały świat katolicki podziela żałobę i smutek, w jakim papieża Leona XIII pogrąża ten cios bolesny. — Rossyjscy wysłannicy Buteniew i Mołosów przybyli do Rzymu, w celu układów z Stolicą apostolską w sprawach Kościoła katolickiego w Rossyi.

Galicya. W nrze 13 *Słowa* z dnia $^{5}/_{17}$ lutego b. r., który przypadkowo wpadł mi do ręki, znajdował się odcinek pod tytułem: *Pogadanka między księdzem Unitą a popem prawosławnym.* Z okazyi spotkania się tych 2 duchownych w jednym wagonie kolei żelaznej, rozpoczął się między nimi rozhowor, naturalnie o Jezuitach, Zmartwychwstańcach, którzy oblęgli całą Halicką ziemię i przed którymi pada trwoga na księży Unitów. Zaraz potem przechodzi autor do mowy: *o Sercu Jezusowem*; wzmiankuje o wydawnictwie *Posłańca* i niby od niechcenia świaszczennik prawosławny wielce się dziwi, iż na tytule książeczki wypisano o Najśw. Sakramencie: *W tej Hostyi jest Bóg żywy!* „Jakto (pyta), czyliż wy Unici wierzycie *w obecność Boga w Eucharystyi?* A po otrzymanej odpowiedzi, pyta dalej: *Czyli Bóg ma Ciało?*“ Na co Unita: „Bóg nie ma Ciała, ale Rzymszczyki nazywają uroczystość ustanowienia Eucharystyi: *Bożem Ciałem*! a nawet, gdy ksiądz idzie do chorego z Hostyą św., to powiadają, że idzie *z Panem Bogiem*“. Tego już prawosławny świaszczennik znieść nie może, i z oburzeniem pyta: „Czyliż duchowieństwo nie wykorzenia takich *niedorzeczności?*“ (sic!) Owszem, (powiada Unita), ono pochwala te książeczki o Sercu Jezusowem, bo takie pojęcia wynikają wprost *z rzymskich dogmatów*. Dalej pyta się: „jak o Eucharystyi uczy Cerkiew prawosławna?“ Na to odrzeka świaszczennik moskiewski: „My wierzymy, że w Eucharystyi istnieje Chrystus *tylko cieleśnie*“. Gdy zaś Unita udowadnia mu z liturgii św. Jana Chryzostoma, św. Bazylego i Grzegorza papieża, że podczas łamania Ciała Chrystusowego, kapłan mówi: *Frangitur et dividitur Agnus Dei*, „*Filius Patris*“, *qui frangitur et non dividitur*, *qui semper comeditur et nunquam consumitur*, *sed eos, qui sunt participes*, „*sanctificat*“, na to rzuca się, jak oparzony

ów schizmatycki świaszczennik i po prostu zadaje fałsz tym słowom, mówiąc, że tych słów *Filius Patris* w ich liturgii nie ma, i w greckich liturgikonach się nie znajdują. Wprawdzie zaraz przed Kommunią mówi kapłan grecki: *Credo Domine et confiteor, quod Tu es Deus et Filius Dei vivi*", ale on na to nie zważa, i ksiądz Unita nie umie mu wykazać jego błędu, lecz daje się bardzo łatwo pobić tym monstrualnym *nestoryańsko - monofizycznym* argumentem, że w Chrystusie Panu są *dwie osoby* i *dwie natury*, a że w Eucharystyi jest Jezus Chrystus przytomny tylko *jako człowiek*, w jednej tylko naturze.

Ksiądz Unita (wedle sprawozdania *Słowa*) zamilknął na te argumenta i pokornie wysłuchał końcowej demonstrancyi popa prawosławnego, czyli raczej *carosławnego*: „Gdy po twej śmierci ktoś wykopie twoję czaszkę z grobu, czy będzie mógł powiedzieć: *to kość i duch*, któremu służyła ta kość przez 60 lub więcej lat? Otóż, co do Jezusa połóż w miejsce: *Duch* wyraz: *Bóstwo* i rzecz skończona. W Jezusie jest Osoba Boska: *Bóg* w Ciele, jak u nas *Duch* w ciele, ale Ciało Jezusowe nie zostało pośród nas jako Bóstwo, lecz jako *Ciało i Krew* w Eucharystyi, to jest jako *martwe* ciało, któremu się cześć Boska nie należy. Tych słów nie dodaje autor, ale one wprost płyną z jego rozumowania, bo dodaje: *Jeśli w Kościele rzymskim inaczej nauczają, to w Kościele tym panuje herezya* i obiecuje to udowodnić słowami liturgii. Otóż taką to gazetę prenumeruje licznie duchowieństwo ruskie; z takich to źródeł czerpie swą twardą wiarę, dotychczas silnie w sercach ludu istniejącą od wieków! lecz, byleby tylko ten *Rzym* znienawidzony odsadzić od siebie jak najdalej, nie waha się *Słowo* ani na chwilę najświętszą rzecz *mieszać z błotem*, Ciało żywe Zbawiciela, najwyższą pamiątkę cudów Jego, porównać z trupem, ze szkieletem, wyjętym z grobu.

Królestwo polskie. Siedm dyecezyj katolickich, z których składa się Królestwo Polskie, to jest warszawska, płocka, lubelska, sandomierska, kujawsko-kaliska, kielecka i sejneńska czyli augustowska, liczy dekanatów 84, kościołów parafialnych 1929, filialnych 334, kaplic publicznych i prywatnych 594, księży świeckich 2.039, zakonników 447, zakonnic i Sióstr Miłosierdzia 568, alumnów seminaryów 344 i ludności 5,165.900 dusz. Najliczniejsza jest dyecezya kujawsko-kaliska, bo ma ludności 1,007.065 dusz; dalej idą: warszawska 965,665, lubelska 833.053, płocka 669.861, sejneńska 615.188, kielecka 547.250 i sandomierska 527.818.

— O stosunkach kościelnych pod rządem rossyjskim małą illustracyę daje następujący fakt: W mieście *Radomiu* umarł na dniu 2 marca ks. A. Panasiński, były proboszcz i dziekan parafii Hurodło w Lubelskiem, w 67 roku życia, pozostawiwszy córkę, mającą około 20 lat bez żadnego utrzymania. Nieboszczyk za wierność swoję Kościołowi był jak tylu innych, oddany pod dozór policyi, z zabronieniem sprawowania obrządków religijnych i zostawiony bez środków do życia. Gdy umarł, biedna córka upraszała miejscowe władze o pozwolenie pochowania ojca na cmentarzu katolickim. Prośbie tej, jak donoszą do *Czasu*, odmówiono. Udała się więc z prośbą do jenerał-gubernatora warszawskiego, a nie otrzymawszy odpowiedzi, do hr. Loris-Melikowa. Jaka nadeszła od tegoż odpowiedź do gubernatora radomskiego, nie wiadomo, bo jej policya nikomu nie zakommunikowała; to tylko pewna, że policmajster miejscowy wpadł w nocy z dnia 6 na 7 marca do mieszkania sieroty i pod pozorem, że ciało się psuje, rozkazał natychmiast, t. j. o godzinie 1 w nocy, wyprowadzić je na cmentarz katolicki, bez księdza jednak i bez wszelkich ceremonij kościelnych. Kiedy córka oparła się temu stanowczo, oświadczając, że ojciec jej nie był żadnym przestępcą i nie zasłużył na taką poniewierkę, policmajster zgodził się na pochowanie o godzinie 6 rano, a w końcu zrozpaczona córka utargowała jeszcze 3 godziny, t. j. do godziny 9 rano.

„Jakoż o godzinie dziewiątej, pisze dalej korrespondent *Czasu* — byliśmy świadkami smutnego pogrzebu, bez księdza i żadnych uroczystości, w assystencyi mnóstwa policyi i żandarmów. Bractwu nawet kościelnemu wyjść zabroniono. Jakby na urągowisko szedł policyant na czele, w miejscu, gdzie ksiądz postępować winien. Lud tylko nieustraszony zaintonował pieśni pogrzebowe. Na cmentarzu nie było nikogo, ktoby ciało wodą święconą pokropił, odważniejszy grabarz zastąpił księdza i ostatnią posługę oddał zmarłemu". Oto fakt wierny w szczegółach.

Turcya. Dnia 7 b. m. OO. Dominikanie w Konstantynopolu urządzili wielką uroczystość na cześć św. Tomasza z Akwinu. Kazania odbywały się w języku tureckim, greckim, włoskim, francuskim i w rozmaitych językach słowiańskich. Z radością nadmienić wypada, że dwóch schizmatyckich biskupów z Armenii złożyło razem z 12 kapłanami wyznanie wiary katolickiej w ręce księdza nuncyusza Vanutelli.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor".

W ostatnich dwóch tygodniach przystąpili do naszego Towarzystwa: ks. Mik. Lisieniecki, prob. w Borszczowie, jako członek czynny z roczną wkładką 4 złr. od siebie, a 8 złr. od parafian, i przysłał razem 10 zł.; zaś *jako członek honorowy* przystąpił ks. Antoni Załuski, proboszcz w Brzozowie (dyecezyi przemyskiej), z roczną wkładką 5 zł. w. a. Miłoby nam było, gdybyśmy więcej takich zgłoszeń mieli; świadczyłoby to, że zabiegi nasze około chwały Bożej i zbawienia dusz znajdują uznanie także po za granicami archidyecezyi i podałoby nam środki do rozkrzewienia moralności i podźwignienia narodowości naszej w tych stronach; dla tego zapraszamy współbraci kapłanów z innych dyecezyj do naszego grona na członków honorowych. Każdy członek ma udział w odpustach, nadanych od Ojca św. Leona XIII, i innych zasługach Towarzystwa. Ktoby więc chciał wpisać się w poczet członków, raczy się zgłosić do Rektora Towarzystwa. Każdy zgłaszający się otrzyma egzemplarz ustaw naszych odwrotną pocztą.

Oprócz powyższych przysłali do kassy Towarzystwa: ks. Władysław Jachimowski, dziekan i proboszcz w Koropcu 5 zł.; ks. Leon Ziemba, prob. w Narajowie 2 zł.; ks. Wojciech Stępień, emeryt, mieszkający w Moszczenicy (w dyecezyi przemyskiej) 2 zł.; ks. Ignacy Kubisztal, administ. z Husiatyna 5 zł. od siebie, a 5 zł. od parafian; ks. Adolf Strzelecki, kan., dziekan i prob. z Halicza 5 zł.; ks. Stanisław Tomaszewski, wik. z Podkamienia 4 zł.; ks. Seweryn Feremberg, prob. z Pistynia, składkę parafialną, zebraną tamże w ilości 1 zł. 60 ct., i wreszcie ks. Kalixt Turkuł, proboszcz w Jazłowcu, składkę zebraną w kółku prywatnem w kwocie 35 złr. w. a.

Po ukończeniu drugiej missyi węgierskiej w *Andreasfalva*, udali się OO. Missyonarze do trzeciej parafii węgierskiej na Bukowinie, t. j. *Hadikfalva*, gdzie od zeszłej niedzieli odprawiają missyę *trzecią*. O skutkach tych missyj podamy niebawem przynajmniej krótką wiadomość. W *niedzielę Palmową* rozpoczyna się *czwarta* missya bukowińska, ale już polsko-niemiecka w Radowcach, która zakończy się dopiero 21 kwietnia. Upraszamy czcigodnych Współbraci, aby, jeżeli w nich nie mogą wziąść osobistego udziału, przyczyniali się przynajmniej modlitwą do pomyślnego skutku tych missyj.

Ks. dr. Łukasz Solecki,
rektor Tow.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

WIADOMOSCI DYECEZALNE.

Archidyecezya Lwowska.

Przeniesiony: ks. Edward Mądrzycki, dotychczasowy admin. kapelanii w Witkowie, na wikarego do Jeziernej. — Ks. W. Mokrzyckiego, prob. w Tadaniu, uwolniono od sprawowania *excurrendo* obowiązków wikaryusza II w Kamionce Strum., w skutek mianowania II wikaryuszem tamże O. Krescentego Haszyca, z zakonu OO. Kapucynów. — Ks. Felicyan Ziembowicz, expozyt w Tarnawicy polnej, otrzymał kan. instytucyę na probostwo w Chocimierzu. — Expozytem w Tarnawicy został O. Bertold Topolnicki, z zakonu OO. Karmelitów, dotychczasowy adm. w Chocimierzu. — W zakonie OO. Dominikanów mianowani: O. Jacek Biernat, przeor w Wielkich Oczach, administratorem kapelanii w Chomiakówce; O. Pius Mrozicki, z konwentu lwowskiego, admin. parafii w Kościejowie, w miejsce O. Karola Kassila, przeniesionego w charakterze przeora do Wielkich Ócz.

Dyecezya Przemyska.

Dnia 21 marca b. r. umarł ks. Karol Krzanowicz, jubilat, pleban w Zabierzowie, ur. 1798, ord. 1823, beneficyat od r. 1831. Administracyę parafii powierzono *excurrendo* ks. Ignacemu Gryzieckiemu, plebanowi w Zgłobniu. Konkurs rozpisany do ostatniego kwietnia 1881. Czysty dochód tej plebanii obliczony wedle arkusza buchalterycznego na 651 zł. 77 ct. Prawo prezentowania plebana wykonuje P. T. Teodor baron Christiani Kronwald.

Dyecezya Tarnowska.

Dnia 1 kwietnia zasnął w Panu po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakr., ks. Władysław Koczoń, prefekt semin. duch., ur. 1844, ord.1870. Był to kapłan pełen poświęcenia i gorliwości. — *Instytucyę kan. otrzymali*: dnia 28 marca ks. Jan Bobczyński, wik. w Wojniczu, na Dębno, a d. 2 kwietnia ks. Józef Kuczek, adm. w Raciechowicach, na beneficyum tamże. — Ks. Piotr Basiński, adm. w Żabnie, otrzymał prezentę na Zwiernik.

Dyecezya Krakowska.

Zmarli: dnia 25 marca b. r. ks. Piotr Kwieciński, proboszcz w Zielonkach, komisarz biskupi pp. Urszulanek w Krakowie, były katecheta przy szkole żeńskiej pp. Prezentek u św. Jana i kaznodzieja katedralny, ur. 1835, ord. 1860, benef. 1878. Administratorem osieroconej parafii mianowany ks. Jan Michałek, dotychczasowy wikaryusz w Międzybrodziu. Konkurs na to beneficyum rozpisano do 30go kwietnia b. r. — i dnia 28 marca b. r. O. Jan Gawełkiewicz, z zakonu OO. Franciszkanów w Krakowie, ur. 1836, prof. 1853, ord. 1859. — *Przeniesieni*: ks. Wincenty Bujański, wikaryusz w Podgórzu, na administratora do Płazy; ks. Feliks Niżyński, wikaryusz u WW. Świętych w Krakowie, do Międzybrodzia; a na jego miejsce do WW. Świętych przeznaczony ks. Lud. Machnicki. — Administracyą prebendy św. Wojciecha w Krakowie, po zrezygnowaniu ks. A. Borowieckiego, otrzymał ks. Jan Siedlecki, spowiednik przy kościele archipresb. N. P. Maryi.

OGŁOSZENIA.

WEZWANIE.

Podpisany przypomina uprzejmie szanownym Konfratrom, że w roku bieżącym przypada *ostatnia rata* do spłaty księgarzowi Vivesowi z Paryża za Lohnera Teologią Moralną św. Alf. Lig. i inne dzieła, które od niego pobrali i spodziewa się, że na nieprzyjemności wystawionym nie będzie, otrzymując od każdego, co się należy. Przytem oznajmia, że jeszcze *dwa całe egzemplarze Lohnera* są do nabycia, oraz że się znajdują te tomy Moralnej, które dawniej brakowały, i jako bezpłatny dodatek „*Maria Cornelii a Lapide*“.

Ks. Jan Jaworski,
spirytualny w sem. duch. w Tarnowie.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. X. Z. w N. O stanowisku filij do kościołów macierzystych pod względem opłat konkurrencyjnych wymowne skazówki daje artykuł: *Pobieżne uwagi nad ustawą krajową o konkurrencyi parafialnej.* Oczywista, iż w interesie sprawy Bożej wypada się starać, gdzie to jest możliwem, o urządzenie z filij samoistnych parafij. Tak się od dawna dzieje w archidyecezyi lwowskiej i dyecezyi przemyskiej. Czy filia *Odporyszów* odłączona będzie od probostwa w *Żabnie*, nie wiadomo nam. Nie znamy tamtejszych stosunków. Sądzimy jednak, że najprz. Konsystorz tarnowski, gdyby to się dało zrobić, nie opuściłby sposobności przy obecnem opróżnieniu probostwa w Żabnie, aby w *Odporyszowie* erygować osobne beneficyum. Liczba 2334 dusz we filii aż nadto jest dostateczną do tego celu.

W. X. J. R. w Z. Nakładem ks. O. H. wyjdzie wkrótce książeczka jubileuszowa na tegoroczny jubileusz. W swoim czasie damy o niej ogłoszenie.

Do tego nru dołącza się ogłoszenie: „Wydawnictwa Przewodnika krajowego Apostolstwa Serca Jezusowego“.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stanisława Baylego.